Nr. 38.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 22. Września 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Przegląd: Praktyczne skazówki do przejścia na płódzmienne gospodarstwo. Doświadczenie dotyczące się chowu zwierząt domowych. Przepis do robienia zapałek z siarką i bez siarki. Słówko co do sycenia pszczół. Skutki polewania drzew owocowych podczas kwiatu. — Wiadomości handlowe ze Lwowa, z Gdańska, z Sadogóry i Bochni. — Doniesienia prywatne. —

Praktyczne skazówki do przejścia na płodzmienne gospodarstwo.

Powiada wielu gospodarzy, że ubytek w ziarnie i słomie wynikający z przejścia na płodozmienne gospodarstwo jest najważniejszą przyczyną odciągnienia się od niego. Są znowu inni, którzy przytaczają, że tam, gdzie już było zaprowadzone, zaniechali go i do dawnego wrócili, bo widzieli się zawiedzonemi w oczekiwanych korzyściach. Są przypadki, że płodozmienny system może zawieść, ale po ścisłym rozbiorze przyczyn okazało się: że to nie z winy systemu ale ze złego zastosowania. W dobrze obranym systemie, wyniknie czasem potrzeba, zmienić rotacyę, zwiększyć lub zmiejszyć liczbę podziałków, ale to tylko na lepsze. Płodozmienne gospodarstwo, odpowiednie zastosowane, jest początkiem ogrodowéj uprawy, tak jak ogrodowa uprawa jest zakończeniem sztuki rolnlczéj. Żeby zaś system płodozmiennego gospodarstwa dobrze był zastosowany, potrzeba:

a) mieć pola, łąki i pastwiska w jednę massę skoncentrowane;

b) znać dokładnie skład gruntu i wpływy powietrza;

c) wiedzieć, jakim zasobem oborniku można zarządzić.

Ilość podziałek stosować się musi do żyzności gruntu; im mniéj jest oborniku, tém mniéjsze, czyli liczniejsze, muszą być podziałki. Każdy gatunek gruntu obsiewać należy stosownemi roślinami: np.

Grunt piaszczysty, rodzi hreczkę, ziemniaki, szpergiel, koniczynę białą, żyto, rzepę, i td. udadzą się w piérwszéj lub w następnéj uprawie, gdy będą w należytem po sobie porządku uprawiane. Ażeby zaś grunt taki utrzymać w odpowiednéj sile, trzeba go mocno obsiewać, ażeby się dobrze zadarnił; będąc bowiem sypki należy go chronić od zbytniego działania słońca i powietrza, które go trawi i wysusza.

Grunt średni, oprócz powyższych ziemiopłodów, rodzi dobry groch, groszek (wykę), jary i ozimy rzepak, jęczmień, czerwoną koniczynę i tp., należy go także gęsto obsiewać z przyczyn powyżéj podanych.

Grunt zwięzły, glinki i iłoziem, oprócz powyższych roślin rodzą pszenicę i tp.

Wszystkie inne ziemie są tylko oddziałami tych trzech głównych gatunków, uprawa więc do jednego z nich zastosowaną być winna.

Rotacya płodozmianu rozpocząć się powinna albo od ugoru, albo od pastwiska; od żyźności jednego lub drugiego zawisło jak sobie z uprawą postąpić. Ugór potrzebuje więcéj orania i oborniku jak pastwisko, bo niema tyle cząstek roślinnych, które żyzność gruntu pomnażają. W przygotowaniu pod zasiew, jednego i drugiego, należy sobie tak postąpić: w jesieni orze się, przez zimę nawozi się obornik, gdy śnieg zejdzie, rozrzuca się go, a gdy rola obeschnie podorze i pozasiewa się rośliny pastewne lub strączkowe podług zamiaru i zawłuczy się; z końcem lipca lub w piérwszych dni sierpnia, gdy się zbiór zwiezie, orze się i stosownie do gatunku ziemi sieje się ozime żyto lub pszenicę.

Może, że i przy liczniejszych podziałkach niewystarczy z początku oborniku do należytego nawiezienia piérwszéj przedziałki; w takim razie

trzeba sobie pomóc kompostem, który po zbiorze piérwszym rozrzucić i wraz z ozimem ziarnem podorać i zabronować należy. Mała ilość kompostu wystarczy do użyźnienia znacznéj przestrzeni pola; aby się jednak jeszcze więcéj w dobrym skutku zapewnić, należy żyto lub pszenicę, na 24 godzin przed siejbą namoczyć w gnojówce lub cieczy nawozowéj, i wilgotne posiać. Jak sobie w téj mierze postąpić, wskazaliśmy w artykule: „Oszczędzenia w pracach gospodarskich" w Nr. 33 i następnych, w naszém pismie z r. b. zamieszczonym. Im więcéj przyłoży się starania w sprawieniu ugorów lub pastwisk, tém pewniejsze będą piérwsze i następne zbiory.

Piérwszy ten krok ułatwia przejście do płodozmianu i ochroni od uszczerbku w sprzęcie ziarna i słomy.

Jeżeli pastwisko zostało wzięte w podział ogólny pól ornych, to potrzeba pomyśleć o utworzeniu sobie sztucznego pastwiska na opóźnionych przez zbiory podziałkach; to się zaś uskuteczni, gdy się w kłosowe zasiewy posieje rośliny pastewne, stosowne do rodzaju gruntu i bydła w gospodarstwie utrzymywanego. Najstosowaiejszemi do tego są oziminy. Pastwisko to, służy do późnéj jesieni, potém się go ziębli a na wiosnę gotowe do przyjęcia jarego zasiewu. Jeżeli w ozimine posieje się czerwoną koniczynę to radzilibyśmy ją siać w trzeciéj części z brzanką łąkową, czyli trawą Timoteusza, albowiem bydło, po takiéj mieszance nieulega tak łatwo wzdęciu.

Wskazanem postępowaniu, roboty polne, osobliwie na gruncie zwięzłym, zwiększą się znacznie, ale koszt ich pokrywają większe pożytki. — Smutny stan w jakim się na teraz nasze gospodarstwa znajduje, zniewala do uprościenia go ile możności bez umniejszenia pożytków; system polowy, o którym mowa, jest do tego najpewniejszym środkiem, ale tylko tam, gdzie grunta są w kupie i do ich fizycznych własności jest zastosowany. W teraźniejszym czasie, przy dobréj nawet zapłacie, robotnika trzeba prosić, a roboty w płodozmiennem gospodazstwie z wielką muszą się odbywać regularnością, żeby więc całe gospodarstwo nieweszło w zamieszanie należy o tém pomyśléć, jakby sobie najwięcéj robotnika oszczędzić.

Na lekkich gruntach mniéj potrzeba do orania i włóczenia uprzęży, można trzymać nawet krowy i niemi na przemian pracować, ale tak, żeby nie dłużéj jedne jak 3 do 4 godzin na dzień pracowały; tylko wtedy je dobrze karmić trzeba; oszczędzić można wreszcie robotę sprzęgłą przez stosowne zasiewy np. po zbiorze hreczki, jarego rzepaku lub grochu siać żyto jare i t. p.

W zwięzlejszym lekkim gruncie robota sprzęgłem jest większa, wszelako i tę można jeszcze mocniejszemi krowami załatwić. W ugorze takiego gruntu, uprawia się z wiosny, na oborniku wczesny groch, lub groszek; do tego orze się w jesieni ugór w zagony, przez zimę nawieść trzeba obornikiem a na wiosnę podorze się go wraz z nasieniem, a dopiéro gdy chwasty się ruszą, bronuje się: tak postępując oszczędzi się wiele pracy i chwasty wygubi się łatwo. Na takim gruncie bywa także dobra koniczyna; po jéj zbiorze można od razu siać ozimine przezco także niemało oszczędzi się roboty.

Na glinkach i iłoziemiach, więcéj potrzeba uprzęży. Ugór takich ziem obsiać trzeba na wiosnę bobem lub grochem; przygotowanie pod nich jest to same, któreśmy przy zwięzlejszym gruncie podali. Gdyby zaś grunt był nazbyt zwięzły, bób lub groch podorany niemógłby zejść; w takim razie, trzeba ugór w jesieni w zagony wyorać, w zimie nawieść obornikiem, na wiosnę go rozrzucić i podorać, a potem dopiéro bób lub groch posiać i zabronować. Jedno lub drugie ziarno trzeba siać gęsto, aby liściem dobrze ziemię pokryły, żeby ją od zaskwarzenia chronili. Za wyoraniem pola po zbiorze, przetrawiony obornik przypadnie pod wiérzch i wtedy można od razu siać ozimą pszenicę. Na takim gruncie może także czerwona koniczyna zastąpić, w piérwszéj siejbie, bób lub groch, zależy to od zamiarów gospodarza.

Do oszczędzenia ręcznych robót niema środku, bo w miarę dobréj uprawy i stosownych zasiewów, zbiory się powiększą— od przybytku wreście głowa nieboli — miło i więcéj użyć robotnika, kiedy to, co się zrobi dobrze się wypłaca.— Pomóc sobie wszakże można, gdy się zbiór kłosowych roślin przed zupełnem ztwardniniem na 2 do 3 tygodni wcześniéj rozpocznie.

Głównym warunkiem dobrego powodzenia się płodozmiennego gospodarstwa jest: aby nidgy po całem zgnojeniu niesiać kłosowego ziarna; a jeżeli wypadnie od téj zasady zboczyć, to tylko wtedy, gdy zboże do wysokiéj zbije się ceny i grunta dosyć są żyźne.

Co się dotyczy rotacyi, trudno wyrzec która jest najlepsza: wybór zawisł od miejscowych okoliczności; zachowując jednak następujące prawidła, można być pewnym dobrego wyboru:

a) Aby uniknąć nieurodzaju lub niedoboru w zwykłych zbiorach, należy w nowéj rotacyi tylko te ziemiopłody uprawiać pod które pole jest dosyć żyźne, i do poprawienia którego jest dostatkiem oborniku. Gdyby zaś to nie było, dla uniknienia ubytku w ziarnie i słomie, potrzeba podziałkę zasiać takim ziarnem, które i na mniéj żyźnym polu może dać dobry sprzęt np.: jeżeliby wypadło siać, w nowéj rotacyi, pszenicę, to posiane żyto, groch lub bób dadzą korzystniejszy sprzęt jak pszenica na wycięczonym gruncie.

b) Gdzie wypadnie, podług nowéj rotacyi, siać jęczmień a pole niejest dość pod niego żyźne, lepiéj siać owies. Ale wtedy trzeba rolę troskliwiéj uprawić, obficiéj i późniéj gdy rola więcéj ogrzeje się, posiać; w takim razie gdzie jęczmień udałby się bardzo lichy, dobry będzie sprzęt owsa.

W takim przypadku może być także zamiast jęczmienia, groch lub bób posiany; mniéj go może będzie jednego i drugiego na ziarno, ale sprzęt słomy lepszy wypadnie jak z jęczmienia na jałowem polu.

c) Ziemniaki przypadające podług obranéj rotacyi na świeżym oborniku mogą się bez niego obejść, byleby się ich posadziło w dobrze spulchnioną ziemię; udadzą oni się dobrze, a nawet po nich zasiane kłosowe ziarno dobry wyda zbiór. Obornik, któryby pod nich dać wypadło użyć można gdzie go więcéj potrzeba.

d) Żyto jare zastąpić może ozime posiane na pół z grochem, jeżeli na przechodzie w płodozmienny system, nie można dla ozimego żyta znaleść odpowiednego stanowiska.

Mając na względzie powyższe prawidła przejście w nowy system polowy niepociągnie za sobą straty ani ziarna ani słomy. Co zaś do porządku w którym po sobie zasiewy następywać mają, powiedziało się to już tylokrotnie w tym pismie w artykułach zamieszczonych o płodozmiennėm gospodarstwie.

Doświadczenia dotyczące się chowu zwiérząt domowych.

Saksonia, Szląsk, Czechy i Morawia stały się dla owiec drugą Hiszpanią, doświadczenia téż zebrane w tych krajach w chowie owiec stały się prawidłem dla ościennych krajów, posłuchajmyż zdań najznakomitszych w tym względzie chodowców.

1. Podług Kreissiga, słota na pastwisko dla owiec wtedy tylko jest szkodliwa, gdy jest mocna ulewa i trwa długo; deszcz przechodzący wcale im nieszkodzi, byle tylko rano i wieczór dostawały suchą paszę, a co tydzień sól raz im była dawaną; w ogólnosci jednak wilgotne powietrze i mraki zawsze im szkodzą, ztąd mokre lata bywają dla owiec niebezpieczne.

2. Schweitzer radzi, aby chronić owcy od zmoknienia, przynajmniéj w późnéj jesieni w czasie zimnym. Toż samo przestrzega i Koppe, bo przemoknienie runa jest dla zdrowia owiec bardzo szkodliwe; dlatego w suchych latach śmiertelność owiec bywa daleko mniejsza niż w mokrych.

Nietrzeba jednak zbytecznie przesadzać tego niebezpieczeństwa, iżby zaraz, skoro się na deszcz zanosi, owcy spędzać do owczarni; lecz gdy deszcz ciągle pada, w niéj żywione być muszą.

3. Rothe przestrzega podobnież aby chronić owcy przed mocnem deszczem a szczególniéj młodych, tudzież przed słońcem o południu w czasie gorącym. Najlepiéj niewypędzać ich wcale gdy mocny deszcz pada, ale dawać im paszę w owczarni.

4. Pabst utrzymuje, że łagodny deszczyk nawet cienko-wełnym owcom nieszkodzi. Block utrzymuje, że gdy jagnięta piérwszy raz zostały ostrzyżone a w owczarni były żywione, dobrze jest we cztéry tygodnie po ostrzyżeniu wypędzić

*

je kilka razy na deszcz, to wywrze dobry wpływ na porost wełny.

5. Wielkiego upału równie owcy znieść nie mogą, szukać więc trzeba dla nich schronienia w godzinach południowych. Block zaleca, aby podczas upałów już o godzinie 10téj rano spędzać owcy do owczarni, a dopiéro po południu wypędzać je znowu na pastwisko. Gdzie są pastwiska dalekie, starać się oto, aby przynajmniéj w godzinach, w których się upały wzmacniają cieniste miały schronienie.

6. Nawet w zimie szkodzi owcom zbyt wysoka temperatura w owczarni; może ona być i niższa byleby owcy dobrze były żywione: zdrowsze one będą i lepsze na nich wykształci się runo.

Schweitzer mocno gani zbyt wczesne wypędzanie owiec, nawet choćby była pogoda; w miesiącu listopadzie czasowo nawet wypędzać je nie należy. Odradza także: aby i na wiosnę zbyt wcześnie je niewypędzać. W Saksonii np. przytęto za normę, owcy dopiéro w drugiéj połowie kwietnia zacząć wypędzać; wyjąwszy, że bardzo piękna jest pogoda. Gdy wiosna jest wczesna i trwała pogoda, trawy prędzéj się wykształcają, potrzeba więc korzystać nimby się zestarzeć miały; owcom bowiem szczególnie służą młode trawki: są one dla nich lekarstwem.

7. *Patzig*, *Mirus* i *Herman* są tegoż zdania, przypominają aby piérwsze wypędzanie na wiosnę ostrożnie uskuteczniać; przez kilka tygodni jeszcze suchą paszę owcom w owczarni dawać, a w początkach tylko na kilka godzin, co dzień powinny być wypuszczane, aby powoli do zielonéj paszy przywykły; toż samo zachować należy w jesieni.

8. *Gumbrecht* w ogólności nastaje, aby na wiosnę, nie prędzéj owcy były wypędzone, aż dopiero gdy się do sytu w owczarni najedzą — bo niema nic szkodliwszego dla nich gdy wyjdą na pastwisko głodne i tam nieznajdą czem dostatecznie się nasycić, powrót znowu do suchéj paszy, zakosztowawszy smaczne zioła. jest trudny i nie bez szkodliwego wpływu na ich zdrowie.

Szronem pokryte pastwisko, dla wszystkich zwiérząt jest szkodliwe; podobnież i w jesieni mocno zroszone trawy tak dla owiec jako i dla bydła bardzo są niezdrowe. Na to się wreszcie powszechnie hodowcy zgadzają aby przed oschnięciem rosy przez słońce, owcy na pastwisko niewypędzać.

9. Hurtowanie owcami pola nieznaduje przyzwolenia tych panów; Block np. powiada, że owcami poprawnemi pola hurtować nie należy, bo są z natury delikatne i chorobom podlegają; do tego ordynaryjniejsze owcy są sposobniejsze, a jeżeli to koniecznie z poprawniejszemi uczynić wypadnie, to tylko hurtować skopami i wybrakowanemi owcami. Veit utrzymuje, że hurtowaniem od razu może stado poprawnych owiec zgubić; albowiem szkodliwe działanie powietrza na które owcy przez cały czas pastwiskowy nocami, w zamkniętych hurtach, bywają wystawione, zaszczepia w nich zaród do chorób częstokroć nieuléczonych, skoro się z początku ich rozwinięcia lekko przejdzie.

10. Lohner, tłomaczy dlaczego hurtowanie tak jest szkodliwem poprawnem owcom, albowiem przez nocny pobyt pod gołem niebem tamuje się właściwy mocny wyziew skóry, co nietylko na porost wełny ale także na zdrowie owcy szkodliwy wpływ wywiéra.

11. *Rothe* przypuszcza tylko jeden wypadek gdzie hurtowanie poprawnemi owcami jest możliwy, to jest: jeżeli w stado wkradła się zaraza śledzion; najnowsze bowiem doświadczenia okazały, że tym sposobem nietylko się zapobiega zarazy rozwinięciu, ale ją zupełnie ze stada usunąć można.

12. Przeciwnymi okazują się Schweitzer i Klemann powyższem zdaniom, utrzymują nawet że w pięknych pogodnych nocach w suchem miejscu w lecie poprawne owcy do hurtowania bez obawy użyć można; ma się rozumiec, że go nietrzeba przeciągać aż pod jesień, gdzie nocy zimne i wilgotné nastają. Nie wypada także hurtować owcami w dwóch piérwszych tygodniach po strzyży; a jagniąt, przed skończeniem roku wieku, wcale do hurt zapędzać nie należy. Na przypadek deszczu, w razie wyżéj podanym, trzeba owcy do owczarni zapędzić.

13. Co do obchodzenia się z kotnemi owcami podczas strzyży, która zwykle przypada wostatnich dziesięciu dniach maja lub pierwszych dni czerwca, utrzymują Block i Haumann, przestrzegać trzeba, aby temperatura nie była zimniejszą nad 12

stopni R. ciepła, w której się wełna ma myć, wreszcie radzą oni, aby mycie uskuteczniło się w łagodnym dniu, aby w owczarni na owcach wełna zupełnie wyschła, gdyż wtedy przy strzyży okaże się delikatniejszą i miększą. Że owczarnia, od dnia mycia owiec aż do ukończenia strzyży czysto ma być utrzymywana i często czystą słomą podścielana. Czwartego dnia zwykle łącznie z tym, w którym przed południem owcy zostały wymyte można rozpocząć strzyżę. Modę, podług której, po zupełnem wyschnięciu wełny, jeszcze się owcy przez kilka dni w owczarni zamknięte trzymają, aby się zapociły i żeby przezto nadać wełnie więcéj tłustości i powiększyć jéj wagę, mocno gani Block i Haumann.

14. Podług Lohnera, pocenie albo duszenie się takie owiec nieprzynosząc właścicielowi pożytku a owcom szkodzi, aibowiem wypuszczone po zgrzaniu na zimniejsze powietrze łatwo się zaziębiają. Co zaś do wymuszonego potu, to tłuszcz z niego pochodzący, jest wcale inny jak z potu naturainego, który wełnie nadaje miękkości. Na téj różnicy, handlarze wełny, bardzo dobrze znają się i zaraz cenę takiéj wełny zniżają. Gdy zaś wełna po wymyciu za prędko na słońcu wyschła i przezto traci się nieco na miękkości, zaradzi się temu złemu trzymając owce przez dzień przed ostrzyżeniem w owczarni i dając im podostatkiem dobréj karmy.

15. Jeżeli owczarnia jest taka iż można wygodnie strzydź w niéj owcy, ułatwi to nie tylko przynoszenie i odnoszenie owiec, ale i odstrzyżona wełna będzie miększa, a niżeli gdyby owcy pod gołem niebem stać musiały; i dlatego, gdy niema w owczarni miejsca do strzyżenia, starać się trzeba, aby przeznaczone na ten cel, obok owczarni było pod dachem. Schweitzer radzi wprawdzie przeciwnie, on mniema, że wełna uzyska na czystości, gdy się strzyż na murawie odbywa, jest to prawda, ale murawa może być daleką od owczarni, a wreszcie niema ubezpieczenia ani przed słońcem ani przed nagle spaść mogącym deszczem. Najnaturalniejszem zostanie więc miejscem klepisko w stodole jak Wekherlin doradza. Co do strzyży jagniąt należy ją podług Haumanna i Lenza dopiero z końcem czerwca lub na początku lipca uskutecznić. Tak owcy jako i jagnięta należy po strzyży strzedź od zimnego deszczu, żeby nie poziębły. Niektorzy hodowcy radzą dać owcom owsa po strzyży, przed wypędzeniem ich na pastwisko, aby się pokrzepiły.

O przestrzeni i wysokości owczarni.

16. Gdy się stado owiec składa z czwartéj lub trzeciej części maciorek stadnych, rachuje Block w przecięciu na sztukę 10 stóp czworobocznych, a to łącznie z potrzebną przestrzenią na chodnik, ustawienie raf, hurt i na przybytek jagniąt. Jeżeli zaś gatunek owiec jest większy, do czego dziś szczególnie hodowcy dążą, przeto od 11 do 12 stóp na sztukę rachować trzeba. Co do raf najpraktyczniejsze są okrągłe. Podziały owczarni za pomocą hurt, tak, iż w każdym oddziale 50 do 80 owiec osobno stać może, są bardzo przydatne, szczególniéj dla maciorek, jak równie żeby je można rozłączyć co do płci, klas i wieku.

Schweitzer przepisuje pięć działów: 1, kotne maciorki, 2 roczniaki, 3 stare tryki, 4 piérwiastki i jałowe owcy, 5 resztę owiec, a te oddziały daléj dzielić się będą na sztuki większe i mniejsze, aby słabsze niemiały krzywdy przy mocniejszych; temi oddziałami oznaczy się także dobroć karmy dawać się owcom mającéj. W małych owczarniach bywa tylko cztéry główne oddziały.

17. Co do wysokości owczarni podania są różne: Block i Kleemann kładzie ją na 13 do 14 stóp, gdyż gnoju nagromadza się 3 do 4 stóp wysoko; ściany więc i słupy powinny mieć podmurowanie 4 stóp wysokie. Inni znowu wymagają 10 do 17 stóp wysokości, ale to pod cieplejszą strefą.

Owcy bardzo lubią światło i świeże powietrze, bardziéj niż inne domowe zwiérzęta; dlatego owczarnia ma być opatrzona dostateczną ilością okien i luftów; światło słoneczne w zimie oknem do owczarni zaglądające, jest dla owiec bardzo pożądanem. Okna zaczynać się powinny w wysokości 7 stóp od poziomu.

Lufty dawać należy poziome podługowate, tuż pod połupem podobnie jak po oborach, bo takim sposobem w górze tylko będzie przeciąg powietrza, wielce dla owiec potrzebny i połap też ochroni się przezto od zgnilizny; te 5 do 6 cali wysokie otwory opatrzone być winny klapkami. Dymniki lub parniki tu nieuchodzą.

Chronić się powinny owcy od zadusznego w owczarni powietrza. Kreissig, Mirus i Haumann zgadzają się na temperaturę 8 do 10 stopni ciepła, ale przytem trzeba je dobrze żywić, żeby zaś to było zachowane, niezbędnie trzeba mieć termometer w owczarni.

18. Z owczarni niepowinno być wejścia pod strych, gdzie pasza lub obrok przechowuje się. Połap powinien być ułożony z deszczek zakładanych na falce, nietylko żeby się na owcy nieprószyło, ale i dlatego, żeby przedzierające się przez szpary wyziewy z owczarni, słowę, siano i inną paszę niepsuły; lepiéj więc będzie wejście pod strych owczarni, urządzić zewnątrz i nad prowadzącęmi tam wschodami dać daszek. Mirus i Haumann przeciwni są wszelkim składom nad owczarnią i doradzają dawać płaskie dachy Dorna.

W ścianach szczytowych powinny być 10 stóp w świetle szerokie bramy do wywożenia gnoju, a w bocznych ścianach drzwi po 5 stóp szerokie dla wypuszczania owiec. Środkiem w poprzek owczarni powinien być chodnik $4\frac{1}{2}$ do 5 stóp szeroki, zagrodzony hurtami, a to ułatwi robotę oddziałów, dozór i wyżywienie, tak iż obejdzie się bez wypuszczczania owiec z owczarni.

Również w poprzek owczarni, na jéj środku urządzona być powinna zagroda na skład obroku, któréj także użyć można za miejsce do strzyży, jeżeliby niebyło bliższego i dogodniejszego miejsca, boki jéj mają być dane z deszek, tak, żeby do wywożenia gnoju można je rozebrać.

Jedna ze ścian poprzecznych owczarni obrucona być ma koniecznie ku stronie, z któréj najczęściéj wieją wiatry i przechodzą dészcze i ile możności drzewa przed nią zasadzone być powinny. Studnia także znajdywać się ma w bliskości. Co do szerokości, podług Briegiera, powinna mieć 28 stóp; Block zaś naznacza jéj 38 do 40 stóp.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przepis do robienia zapałek z siarką i bez siarki.

Nikomu nie jest już tajno, z czego się robią zapałki; widać to zrozszérzonéj fabrykacyi; czemużby niekorzystać z tego aby się na potrzeb domową niemi zaopatrzyć.

Najlepsza masa do tego jest: 5 części fosforu, 8 części czerwonego bolosu, 12 części stolarskiego kleju i 12 części salétry. Części te mogą być kwintle albo funty, stosownie do tego, jak wiele chcemy zrobić zapałek. Do sporządzenia masy trzeba mieć porcenalową czarkę lub takiż moździérzyk; w jedne albo drugie naczynie kładzie się nasamprzód kléj stolarski i nalewa się tyle wody, aby za ogrzaniem w galaretę średniéj zwięzłości rozpuścił się, teraz dodaje się miałko zproszkowany czerwony bolus, miesza się dobrze z klejem a potem dodaje w drobne kawałeczki pokrajany fosfor i mięsza się znowu, aby go kléj zupełnie pokrył, teraz stawia się czarę na kuchnię angielską, pod którą ogień już wygasł, ale temperatura jeszcze 50 stopni ciepła trzyma aby się w najdrobniejszych cząstkach fosfor rozpuścił i jak najdokładniéj massę przejął, gdy to nastąpiło, dodaje się salétra i rozciéra się w nieprzerwanem cieple, dopóki wszystko należycie z sobą niespoi się i wolną masę nieutworzy. — Szczęśliwe udanie się roboty zawisło od zupełnego rozpuszczenia fosforu i nadania masie średniéj zwięzłości. Patyczki już siarką napuszczone maczają się w samym koniuszku i układają się na deszczułce aby w cieple zakrzepły wtedy do użytku są gotowe. Aby zaś dobre były zapałki trzeba żeby patyczki z bardzo suchéj były zrobione sosniny.

Do zapałek bez siarki, trzeba piérwéj patyczki jednym końcem zamoczyć w rozpuszczonym białym wosku lub stearynu, suszyć ich, a potem tém samém koniuszkiem moczą się w massie złożonéj z następujących ingredyencyi; wziąść 4 części fosforu, 10 części salétry, 6 części kleju stolarskiego, 5 części mennigu, 2 części szmelcu i nasamprzód rozpuścić kléj i resztę części dodawać kolejno i każde piérwéj dobrze przy ogrzewaniu rozcierać, a tak utworzy się massa według życzenia.

Tabliczki do tarcia przeciągają się klejem i miałkim piaskiem zafarbowanym nasypują się.

Słówko co do sycenia pszczół.

W N. 21. tegorocznego Tygodnika umieszczony jest artykuł: „Nowe postępowanie w pszczelni-

ctwie. Zajmując się od wielu lat bardnictwem uznają, że sycenie pszczół z góry jest daleko lepsze od powszechnie używanego, ale przecież doświadczenie wskazuje jeszcze lepszy sposób jak nam rzeczony artykuł wskazuje: Zamiast nalania syty w zwyczajną flaszeczkę apteczną, lepiéj wcisnąć w otwór, na ten cel przeznaczony, kawałek grubego płutna i nalać syty, a potem przyłożyć zwiérzchu nakrywką lub kawałkiem cegiełki; przez jednę noc pszczoły sytę wyssą do szczętu. Kto chce mieć wczesne roje niech daje pszczołom wieczór, co drugi dzień, po łyszce stołowéj syty a dopnie zupełnie zamiaru. R.

Skutki polewania drzew owocowych podczas kwiatu.

Pewien ortolog, pisze praktyczny Tygodnik gospodarski, doszedł, że, gdy posucha zaskoczy w czasie kwiatu drzewa owocowe, kwiat opada i owoce są stracone; gdy zaś dészcze przypadają w porze kwiatu, dużo bywa owoców. To go zpowodowało, że podczas posuchy, gdy drzewa stały w kwiecie na 2 do 3 stóp od drzewa nadkopaną ziemię polać kazał gnojówką z wodą rozwiedzioną; w kilka dni późniéj polewano już tylko wodą; jak długo trwał kwiat, polewa drzewa i to od słupa (?) jak wysoko można było konewką dosiągnąć. Drzewa niepodlewane niemiały owoców, podlewane zaś, miały ich do obfitości,

---

Wiadomości handlowe.

Lwów 22go Września. Na poniedziałkowym targu niebyło wołow; za rogatką tylko było kilka partyj, jedna złożona z 9 sztuk, z których jeden ważył 11 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, kupiony był po 43 złr. — kr., druga partya złożona była z 16 sztuk, z których jeden ważył 12 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, kupiony był po 52 złr. 15 kr.; trzecia partya złożona była z 12 sztuk, z których jeden ważył $12\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, kupiony był po 57 złr. m. k. — za cetnar łoju z rzeźni starozakonnych płacą mydlarze 16 złr. 25 kr.; z chrześciańskich po 15 złr. 42 kr.; za pare skór wołowych płacą garba- 16 złr. 26 kr., za krowie 12 złr. 36 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Dotąd nic niemożna powiedzieć o przybytku z urodzajów. Są one ogromne, ale na zachodzie wiele z nich słoty poniszczyły, a na wschodzie dla niedostatku robocizny dużo na pniu i pomieci zniszczało. Ważnem jest teraz pytanie: poczemu będą wiktuały? w rzeczy saméj, przy zubożeniu klas wszelkich po miastach zajmują się nim wszyscy; bo powodu niema do drożyzny; wojna ustała, obce wojsko pójdzie, urodzaje, choć dużo mogło przepaść, będą zawsze znaczne, ale czy mieszkańce po miastach będą wstanie opłacać zboże i inne wiktuały po wwyższych cenach to z pewnością wyrzec można, że z największą trudnością — ale cóż się wtedy stanie z większemi posiadaczami, którzy robotnika przepłacać musieli, drogo ich zbiór kosztuje i którzy, gdy nie zarobiają, drugim zarobku dać niemogą, cóż w takim razie? Włościanin, choć taniéj sprzeda, mniéj pomoże miejskiéj ludności, bo od niéj nic, albo bardzo mało potrzebuje; zkądże się ma ułożyć równowaga między kosztem produkcyi ziemiopłodów i cenach wyrobów z miasta pobieranych jeżeli mała tylko ich część mieszkańców wiejskich potrzebuje? Otóż to, jest rzecz ważna jak się rozwiąże: po czemu będą ceny produktów przy znacznem urodzaju i wysokich kosztach produkcyi? Rozstrzygnienie téj kwestyi rozstrzygnie los większych posiadaczy ziemskich i mieszkańców miast. — Ceny produktów u nas dopóty niebędą uregulowane, dopóki całkiem z pola nie zbierą i zasiewy ozime nieporobią się; na teraz płacą za korzec pszenicy 6 złr. 6 kr., żyta 4 złr. 31 kr., jęczmienia 3 złr. 36 kr., owsa 3 złr. 40 kr., ziemniaków 1 36 kr., (gniją powszechnie w okolicy Lwowa). Za cetnar siana 56 kr., słomy 50 kr. m. k., za sąg drzewa bukowego 10 złr., miękkiego 8 złr. 6 kr., za garniec okowity 30 stopni trzymającéj 1 złr. 2 kr. m. k.

Gdańsk 14 Września. Od czasu gdy blokadę zniesiono, zwiększył się ruch w naszym handlu; wiele zboża wyładowano na okręty i te ruszyły zaraz w drogę a z drugiéj strony znaczne nastąpiły dowozy do szpichlérzów po części z dawnéj umowy, po części także z kontraktów na no-

wo zawartych. Pogoda żniwom bardzo sprzyja, zbiory żyta są zadowalniające. Targi nasze z przyczyny pogorszonych cen za granicą, zaczynają od kilku dni ostygać, tymczasem ceny trzymają się u nas ciągle dość wysoko; za laszt pszenicy wysoko pstrokatéj 132 do 134 funtowéj, dać trzeba 413 do 415 fl., za laszt 123 do 124 funtowego, żyta płacą 193 do 195 fl. — Handel drzewem uspiony, może jednak pod jesień nabierze także lepszego ruchu. W.

Sadogóra 13 Września. Zamiast 10 już 9tego września rozpoczął się jarmark na woły; z Multan napędzili bowiem 6000 a z Bessarabii przeszło 9000, zatem targowica miała wołów do 16000: niebyło więc czego czekać. Zewnątrz kraju spędzili parnikami i w małych partyach do 1500 sztuk; wszystko zapowiadało zatem dobry jarmark. Tymczasem w miarę ilości wołów mało było kupców i ceny tak przesadne, że piérwszego dnia tylko dwie partyje najlepszch wołów, para po 180 złr. m. k. sprzedane zostały. Dotąd sprzedano około 3000 sztuk; kilka tysięcy pociągnęło do Dobromila a 6000 stoi u nas na paszy niesprzedanych, czekać będą do jarmarku przypadającego na 13 października. Kupcy ogromnie potracili na wołach, z przyczyny, że mięso w Wiédniu spadło; kupcy zaś, gdy za kupnem wołów za granicę jezdzili musieli wymieniać banknoty na śrebro i płacili po 25⁰/₀ agio, teraz zaś spadło na 8%. Z tego powodu można przewidzieć że na przyszłym jarmarku mało co więcéj będzie wołów jak te, które u nas na paszy zostali. Koni było także dosyć, ale z powodu wysokich cen mało kupiono; za małego konia roboczego dać było trzeba 50 do 60 złr m. k.

Ceny produktów są następujące: za korzec pszenicy 4 złr., żyta 3 złr. 12 kr., jęczmienia 2 złr. 48 kr., owsa 2 złr., za furę siana 2 złr. H.

Bochnia 13go Września. Zbiory żyta, pszenicy zimowéj i jęczmienia po większéj części bardzo sucho zebrano, lecz wiosienne pszenice wogóle na słocie porznięte na pomieci, a przez ośmiodniowy deszcz bardzo pozrastały; groch po zagonach wypryskał ze strączków jakby go umyślnie gęsto zasiano, a pozostały w strączkach na połowe przegnił; owsy powalone na pniu poro- sły i zczerniały od słoty tak, iż najpiękniejsza część plonów wiosiennych przepadła. W tym roku okazują się w ogólności urodzaje obfitsze o czwartą część przynajmniéj niż roku zeszłego, a chociaż niekopno ale namłotno i ziarno dorodne pełne; żyto sypie kopa 5 i 6 ćwierci, pszenica tożsamo, jęczmienia 6 do 7 ćwierci, owsa rychliku 7 ćwierci, grochu 5½ do 6 ćwierci: gdzie mniej uszkodzony, — mamy zatem wszelką nadzieję, że po zasiewie ozimin zboże w cenie spadnie. Obecnie płacą na targu za korzec pszenicy ozimé 6 złr., żyta 4 złr., jęczmienia 3 złr. 36 kr., owsa 2 złr. 40 kr., grochu okrągłego 6 złr. 24 kr., ziemniaki 2 złr. 24 kr., cetnar siana 40 kr., słomy 30 kr., słomy żytnéj długiéj 42 kr. w monecie kon.

Ziemniaki wczesne czarne dosyć plennie się okazują; późniejsze zaś na niższych gruntach średnie i gniją, a łodyga usycha; przy ogólnem kopaniu dopiéro, będzie się można o ich plonie dokładnie przekonać. A. K.

Doniesienia prywatne. 3)

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*